

## **Orędzie Papieża Benedykta XVI na 92. Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2006 r.**

**Temat: Migracja znakiem czasu**

### **Drodzy Bracia i Siostry!**

Przed 40. laty zakończył się Powszechny Sobór Watykański II, którego bogate nauczanie dotyczy tak wielu dziedzin życia kościelnego. W szczególności Konstytucja duszpasterska "Gaudium et spes" zawiera wnikliwą analizę złożonej rzeczywistości współczesnego świata, dokonaną w poszukiwaniu odpowiednich dróg, by docierać do współczesnych ludzi z ewangelicznym orędziem. W tym celu Ojcowie Soborowi, idąc za wezwaniem bł. Jana XXIII, starali się badać znaki czasów, interpretując je w świetle Ewangelii, aby dać nowym pokoleniom możliwość znalezienia należytej odpowiedzi na odwieczne pytania dotyczące sensu życia doczesnego i przyszłego oraz właściwego regulowania stosunków społecznych (por. Gaudium et spes, 4). Do rozpoznawalnych dziś znaków czasów niewątpliwie należy zaliczyć migracje - zjawisko, które w ciągu niedawno zakończonego stulecia nabrało charakteru, by tak powiedzieć, strukturalnego, stając się istotną cechą światowego rynku pracy, pod wpływem m.in. tak silnego bodźca, jakim jest globalizacja. Oczywiście w tym «znaku czasów» łączą się ze sobą rozmaite elementy. Zjawisko to obejmuje bowiem migracje zarówno wewnątrz danego kraju, jak i poza jego granice; przymusowe i dobrowolne; legalne i nielegalne; wiąże się z nim również plaga, jaką jest handel ludźmi. Nie można też zapominać o studentach zagranicznych, których liczba rośnie z każdym rokiem.

W tym co dotyczy osób emigrujących z pobudek ekonomicznych, warto zwrócić uwagę na nowy aspekt tego zjawiska, jakim jest jego «feminizacja», czyli coraz liczniejszy udział w nim kobiet. W istocie, w przeszłości emigrowali przede wszystkim mężczyźni, choć i kobiet nigdy nie brakowało; ale wówczas wyruszały one w drogę głównie po to, by towarzyszyć swym mężom bądź ojcom lub by do nich dołączyć, tam gdzie już się znajdowali. Dziś, jakkolwiek nadal liczne są tego rodzaju sytuacje, emigracja kobiet staje się coraz bardziej niezależna: kobieta sama opuszcza ojczyznę w poszukiwaniu pracy w kraju docelowym. Nierzadko kobieta migrantka staje się wręcz głównym źródłem utrzymania dla swej rodziny. Obecność kobiet odnotowuje się przede wszystkim w sektorach oferujących niskie zarobki. Jeżeli zatem pracownicy migranci są szczególnie bezbronni, w jeszcze większym stopniu dotyczy to kobiet. Dziedzinami, w których najczęściej bywają zatrudniane kobiety, są oprócz sprzątnia i gotowania w domach opieka nad osobami starszymi, chorymi, posługiwanie w placówkach hotelarskich. W tych właśnie dziedzinach chrześcijanie mają obowiązek angażować się na rzecz należytego traktowania kobiety migrantki, przez szacunek dla jej kobiecości, ze względu na uznanie jej równych praw.

W tym kontekście trzeba wspomnieć o handlu żywym towarem - a zwłaszcza kobietami - który kwitnie tam, gdzie nikłe są możliwości polepszenia własnej sytuacji życiowej czy po prostu przeżycia. Handlarz z łatwością może zaoferować swe «usługi» ofiarom, które często nawet w najmniejszym stopniu nie podejrzewają, co przyjdzie im znieść. W niektórych przypadkach kobiety i dziewczęta wykorzystywane są później do pracy niemal niewolniczej, a nierzadko również w sferze usług seksualnych. Nie mogę wdawać się tutaj w bardziej dogłębną analizę skutków tego typu migracji, więc posłużę się słowami Jana Pawła II, który potępił «rozpowszechnianie kultury hedonistycznej i komercyjnej, która skłania do nadużyć w

dziedzinie seksualnej» (List do Kobiet, 29 czerwca 1995 r., n. 5). Zawiera się w nich cały program odkupienia i wyzwolenia, od którego realizacji chrześcijanie nie mogą się uchylać.

Gdy chodzi o inną kategorię migrantów, mianowicie tych, którzy ubiegają się o azyl, i uchodźców, chciałbym zwrócić uwagę na to, że na ogół skupia się uwagę na problemie, jakim jest ich przybywanie, nie zastanawiając się przy tym nad przyczynami, jakie skłoniły ich do ucieczki z rodzimego kraju. Kościół patrzy na cały ten świat cierpienia i przemocy oczami Jezusa, który litował się na widok tłumów błakających się niczym owce bez pasterza (por. Mt 9, 36). Nadzieja, odwaga, miłość, a także «wyobraźnia miłosierdzia» (List apostolski Novo millennio ineunte, 50) winny inspirować do nieodzownego działania humanitarnego i chrześcijańskiego, by nieść pomoc tym cierpiącym braciom i siostram. Ich rodzime Kościoły z pewnością zatroszczą się o nich, wysyłając pomocników władających danym językiem i należących do tej samej kultury, nawiązując dialog miłości z Kościołami partykularnymi, które ich przyjmują.

Pośród dzisiejszych «znaków czasu» na szczególną uwagę zasługują wreszcie studenci obcokrajowcy. Ich liczba, m.in. dzięki «wymianom» między poszczególnymi uniwersytetami, zwłaszcza w Europie, ciągle wzrasta, co pociąga za sobą również problemy natury duszpasterskiej, dla których Kościół musi znaleźć rozwiązanie. W szczególności dotyczy to studentów pochodzących z krajów rozwijających się, dla których doświadczenie uniwersyteckie może stać się niezwykle okazją do wzbogacenia duchowego. Proszę Boga o pomoc dla osób, które kierując się pragnieniem, by przyczynić się do tworzenia sprawiedliwej i pokojowej przyszłości świata, poświęcają swe siły na polu duszpasterstwa w służbie ludności migrującej, i przesyłam wszystkim jako wyraz miłości specjalne Błogosławieństwo Apostolskie.

Benedykt XVI

Watykan, 18 października 2005 r.